

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 90 ct. „ „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezmiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Łwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Sytuacja w Wiedniu i w Peszcie.

W wewnętrznej sytuacji monarchii austriacko-węgierskiej nastąpiła ciekawa zmiana scenery. Do niedawna stosunki parlamentarne austriackie były przeszkodą dojsia do skutku ugody z Węgrami w sposób prawidłowy, ściśle konstytucyjny i parlamentarny. Z nietajoną złośliwą radością spoglądano w Peszcie na austriacką obstrukcyę, na sparaliżowanie parlamentu, na pozbawienie go możności spełnienia swej konstytucyjnej funkcji. Opozycja węgierska zacierała ręce, bo widziała zbliżającą się chwilę, w której będzie można znacznie rozluźnić węzły, łączące obie części składowe monarchii — rząd węgierski zacierał ręce, bo ten stan rzeczy dawał mu w ciągu rokowań znaczną przewagę nad rządem austriackim. Przypierał też bar. Banffy austriackiego prezydenta ministrów do muru — i z poczuciem pewnej wyższości dawał mu nieodwołalne terminy przeprowadzenia ugody w Radzie państwa. Sytuacja zdawała się streszczać w pytaniu: co będzie, jeżeli do końca grudnia nie będzie ugoda w Wiedniu załatwiona?

Tymczasem w ostatnich kilku tygodniach stan rzeczy w Wiedniu zaczął się bardzo zmieniać. Niemiecka opozycja przekonała się, że dłużej nie można postępować szlakami awanturniczej obstrukcyi, wytkniętymi przez Schönerera i Wolfa, — a gdy to przekonanie wzięło górę, rozbiła się niemiecka „*Gemeinbürgerschaft*“, wcielona we wspólny komitet wykonawczy niemieckich stronnictw opozycyjnych. Miejsce awanturniczej miała zastąpić spokojna obstrukcyja, po której spodziewano się, że, uniemożliwiając uchwalenie ustaw ugodowych, obali gabinet Thuna. Ale i ta spokojna, ta „gadająca“ obstrukcyja, jakoś okazała się nie tak straszną, jak z początku myślano — przynajmniej prace w komisji ugodowej i jej subkomitetach tak raźnie postępują naprzód, że co się dawniej wydawało niemożliwem, obecnie z każdym dniem prawdopodobniejszem się staje: rzeczywiste uchwalenie w Radzie państwa projektów ugodowych. Naturalnie, że przyczynia się do tego pewna konsolidacja stosunków na prawicy i ściślejsze do niej zbliżenie się rządu. Odkąd się okazało, że ani prawicy rozbić się nie da, ani też między nią a rządem już się tak łatwo klina nie wbije — niemiecka opozycja, widząc bezskuteczność swoich zabiegów, chce uratować opinię swoją jako czynnika państwowego w Austrii i dopuszcza do szybszego postępu prac w komisji ugodowej. Prawica zaś — uzyskawszy możność wprowadzenia pewnych zmian do samych ustaw ugodowych — uzyskawszy od rządu pewne ustępstwa, polepszające jej położenie wobec wyborców, z tem większą stanowczością postępuje na drodze do przeprowadzenia ugody.

W miarę jednak, jak się zaczęły polepszać szanse ugody w Wiedniu — rosła obstrukcyja w Sejmie węgierskim. Cztery tygodnie trwała dyskusya nad ułożeniem porządku dziennego jednego posiedze-

nia — poczem mógł Fr. Kossut z pewną dumą oświadczyć, że na tym punkcie zamyka obstrukcyę i że już można przystąpić do innych spraw, przy których oczywiście znowu będzie można system obstrukcyi zastosować. I nie przydało się na nic nawet postanowienie cesarza, żeby pomnik Hentzi'ego obrońcy w r. 1849 Budy przeciw Węgrom, przenieść z miejsca, na którym tak razit opinię publiczną węgierską. Stało się to tylko — jak wiemy z depesz — bodźcem dla opozycyi do stawiania nowych żądań — jak np. tego, żeby osobną uchwałą sejmową rehabilitować wszystkich, którzy po r. 1849 zostali „jako zdrajcy stanu“ skazani i straceni. Nowe utrudnienie stanowiska rządu wobec korony z jednej, a opinii narodowej Węgrom z drugiej strony — a i nowy też ewentualnie powód do dalszego prowadzenia obstrukcyi.

W ten sposób kwestya obecnie już się stawia inaczej: co będzie, jeżeli ugoda w Sejmie węgierskim nie zostanie w czas załatwiona?

Po konferencyach i audyencyach w Ischlu ogłoszono, że rządy są przygotowane, uzbrojone na wszelkie wypadki. Czy do tych wypadków należy i ten także, jeżeli „martwy punkt“ dla sprawy ugodowej przeniesie się z Wiednia do Pesztu? Czy na tę ewentualność jest bar. Banffy przygotowany i czy jest w tym względzie porozumienie między oboma rządami? Na to już może w niedługim czasie usłyszymy odpowiedź. Przesądza tę odpowiedź do pewnego stopnia pruska *Kreutz. Ztg.* — gdy zapowiada w obu częściach monarchii stanowczą, energiczną akcyę przeciw wszelkim skrajnym żywiołom tak w Wiedniu, jak w Peszcie — bo tym żywiołom konserwatywny organ pruski przypisuje całą winę. One tedy mają być już nietylko przyparte do muru, ale wręcz złamane. Organ pruski *Kreutz. Ztg.* powiada, w jaki sposób ma to być uskutecznione — to pewne, że wymaga to czasu, bez względu, czy owo „złamanie“ ma być dokonane przez rozwiązanie obu parlamentów i przeprowadzenie nowych wyborów, czy w jaki inny sposób. Zanim to jednak nastąpićby mogło — sprawa ugody musi być jakoś prowizorycznie załatwiona. Na ten wypadek zaś hr. Thun jest lepiej uzbrojony, ma bowiem ów sławny § 14-ty — jakiego węgierska konstytucya nie zna. Zamiast tego, ma bar. Banffy inną, niedawno wynalezioną formułkę: milczenie przedłożenie ugody. Czy się tem zadowoli węgierska opinia publiczna, która już się rozkołysała myślą samodzielnego okręgu cłowego? Obawiać się można, że nie. A w takim razie owo zapowiadane przez *Kreutz. Ztg.* złamanie żywiołów skrajnych może zaraz przy pierwszym wyborze do parlamentu okazać się zupełnie bezskutecznem.

KORESPONDENCJE.

Czerniowce, 16 listopada.

(„*Leopolia*“ w Czerniowcach).

W uzupełnieniu sprawozdania o demonstracji, jaką urządzili sobie lwowscy bursze na bruku czer-

niowieckim, donoszę jeszcze, że na znany telegram tutejszego „Ogniska“ odpowiedziała także młodzież politechniczna lwowska. Depesza ta brzmi:

„Z odprawą, jaką „*Leopolii*“ dało walne zgromadzenie „Ogniska“ w Czytelnicy polskiej, solidaryzuje się najzupełniej młodzież politechniczna, która u siebie już 27 z. m., na wiecu techników, załatwiła się z tym *corps'em*. Za wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki: *Jakubik*, prezes. *Skapski*, sekretarz“.

Dowiaduję się, że jeden z profesorów tutejszej wszechnicy, dziekan wydziału prawniczego, dr. Halban, interpelował tutejszy senat akademicki o obójtne zachowanie się rektora dra Skedla i obecnych na komersie profesorów wobec wysoce niewłaściwych ataków studenta Kobylańskiego, na senat akademicki lwowski. Profesor dr. Skedl tłumaczył się, iż Kobylański wcale nie użył inkryminowanych wyrażań.

Wobec tego oświadczam, iż podane w poprzednim liście moim ustępy z mowy Kobylańskiego są wiernem tłumaczeniem dosłownego tekstu przemówienia. Przemówienie to zresztą w całej rozciągłości zamieszcza dzisiejsza *Gazeta Polska*. Wiadomo mi także, że rektor dr. Skedl z widoczną uwagą przysłuchiwał się mowie lwowskiego bursza i nie mógł chyba nie słyszeć ironicznych śmiechów i okrzyków *percat*, jakie wybuchały wśród Leopolanów, i nie kroć Kobylański wspominał o akademickim senacie lwowskim. Stwierdzam także, iż tenże rektor zarówno przedtem, jak i po mowie Kobylańskiego z niezwykłym, uderzającym zadowoleniem zabawiał się nieustannie z członkami „*Leopolii*“ do końca komersu.

Zresztą, najlepszem chyba świadectwem będzie opinia przychylnego burszom dziennika, a organu tutejszej partii niemieckiej, *Buk. Nachrichten*, które w opisie przebiegu komersu, w ten sposób wyrażają się o korpusie „*Leopolia*“ i o jego mowie:

„Wobec polskiego separatyzmu, korpus powyższy od r. 1891 walką był swój zdobywa i dopiero w roku bieżącym doprowadził do silnego rozwoju. Prosimy sobie przedstawić: w kraju szlachty i ostrycyzmu, pod których sztandarem przepaść musi wszelkie niepolskie zjednoczenie, poważa się rozwinać skrzydła korpusu, używający barw burszowskich i holduje słowem, pieśnią i czynem tym samym zasadom, jakie stanowią istotę podobnych *corps'ów* na wszechnicach niemieckich!... Student Kobylański w przemówieniu swem opisuje przeszkody, jakie korpus jego ma do zwalczania w domu i w słowach, nad wyraz sympatycznych, w słowach, w których trudno byłoby domyśleć się Polaka, oświadcza, że jego towarzysze z korpusu odważnie i nieustraszenie pragną kroczyć raz obraną drogą. Mowa przewodcy sprawiła wrażenie wielkie, a Leopoltanie zjednali sobie formalnie pełną zapala sympatyę u tutejszych burszów, fuchów, „starych chat“, jak nieminiej uczestniczących w knajpie profesorów, mianowicie: u Jego Magnificen-

35

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Gdzie?

— No gdzie? Na Glaciere — do Grzegorzewskiego. Zaprowadzę pana i wyproszę przebaczenie. Wolę to, niż żebyś pan tu siedział i szlochał...

Ohodź... pan!...

Leon zdziwił się i równocześnie uczuł zazdrość na myśl, że Kręcki będzie niedługo pomiędzy... nim!

— Służę! — mówił ironicznie Kręcki — idziemy! Władek ocierał lzy chustką i rękami. Gdy wstał i szedł ku drzwiom drobnym krokiem, znów zrobił na Leonie wrażenie przebranej kobiety.

Kręcki odział się w palto i już u drzwi, śmiejąc się, ku Leonowi się zwrócił.

— A co? chciałby pan być na mojem miejscu i pojechać na Glaciere! Aż się panu oczy iskrzą. Ale tymczasem — niech pan siedzi w kantorze i gdy patron z kawiarni powróci — niech pan powie, że ja pojechałem na Claude Bernard, reklamować towar.

I wyszedł razem z Władkiem, który w pośpiechu swoim nie pożegnał się nawet z Leonem.

Gdy drzwi się za nimi zamknęły, Leon nagle i radośnie podniósł głowę.

— Mam siedzieć w kantorze?... nie pojedę na Glaciere? nie będę widział Grzegorzewskiego? nie poznam się z nimi? zawołał półgłosem a w tonie jego był tryumf, siła, ironia, przekora — słowem wszystkie uczucia unęzionej i udęczonej woli.

Oczy jego świeciły się jak oczy młodego wilka, pomiędzy wargami błysnęły dwa rzędy zębów.

— Zobaczymy! zobaczymy!

VIII. Jan Grzegorzewski.

Niewielkie dwa pokoiki.

A właściwie nie dwa pokoiki, ale pokoi i kuchenka.

W pokoiku duży stół, kilka krzeseł, rozwalony i zardzewiały piecyk, w którym dawno się nie paliło.

Na stole — foljały.

Kilka kałamarzy, pióra i ołówki — guma w szklanem naczyniu i kilkaset marek.

Na ziemi foljały.

Gazety z Królestwa, z Galicji, z Poznańskiego. Wycinki z obcych dzienników. Masy broszur w rosyjskim i niemieckim przeważnie języku. W kątach, na drewnianych pulkach stosy książek, roczników, encyklopedyi. Na ścianach dwa afisze Cheret'a, dziwnie jaskrawością barw odbijające od całego nastroju, panującego dokoła.

Na środkowej ścianie wianek uwity z cierni i przywiązany purpurową wstążką.

Za nią zatknięty bukiet czerwonych nieśmiertelników.

Wszystko to przypruszone pyłem a dokoła atmosfera gorączkowej pracy, nocy bezsennych, ko-

łatania się i szamotania niewidzialnych skrzydeł, obijających się o ściany klatki powszedniej, zwykłej egzystencji.

Drzwi od kuchenki uchylone.

Tam — piec zastawiony parawanem, piec, na którym całe masy starych broszur, listów, oderwanych kartek, korekt, pudełek od szuwaksu, kilka szczotek, nieśmiertelna maszynka do spirytusu, imbryk, trochę herbaty w papierku, stłuczona cukierniczka a w niej miarki cukier.

Niedaleko pieca łóżko żelazne, na nim prawdziwie soldacka pościel, jakiś kocyk szary i zniszczony i poduszka skórzana.

Nad łóżkiem dywanik, na nim rewolwer i znów powtórzenie jakiegoś symbolu.

Trochę cierni, czerwonych nieśmiertelników i kawałek purpurowej szarfy.

Wspomnienie jakiegoś pogrzebu, powrotu z cmentarza, od grobu, z którego chce się unieść ze sobą cokolwiek, czy po prostu synteza życia, zamkniętego w tych ścianach.

Okna obu izdebek wychodzą na dach, na ten dach paryski, zalesiony kominami, szary, ciężki, bezbarwny, wiecznie jakby deszczem zmoczony.

I w izdebkach, szare, ciemne, bezbarwne światło — nie rozjaśnione nigdy promieniem jaśniejszej pogody.

Przy stole siedzi Grzegorzewski i pisze.

Zdjął surdut i siedzi przy stole w kolorowej koszuli, dającej mu pozór rosyjskiego chłopca. Jego wielkie czarne włosy i broda podnoszą to złudzenie.

cyi rektora dra Skedla, dra Handla, dra Przibramy i dra Adlera“.

Kresowy.

Stanisławów, 16 listopada.

(C. d. historii pomnika Mickiewicza. — Jak wygląda pomnik. Ile kosztuje? — Z dziejów komitetu pomnikowego).

Otóż na przekór wszystkim Tomaszom, odsłoniemy pomnik d. 20 b. m., a zatem już za dni kilka. Mieliśmy, co prawda ochotę, termin ten jeszcze trochę opóźnić, a to ze względu na równoczesną uroczystość odsłonięcia pomnika króla Jana III. we Lwowie, baliśmy się jednak, czy nam pogoda kontraktu dotrzymać zechce, powtóre zaś (powiem to państwu na ucho) mieliśmy także trochę respektu przed — sangwinikami stanisławowskimi, którzy na prawdę zżymać i niecierpliwie się już na dobre poczęli.

Wybornie postąpiła sobie pod tym względem Warszawa, która odsłonięcie pomnika wieszczą postanowiła tam na dzień 24 grudnia. Gdybyśmy o tym zimowym terminie przedziej wiadomość mieli, kto wie, czybyśmy się z naszą uroczystością tak bardzo spieszyli.

Ostatecznie, wyszliśmy z wszystkich kłopotów i przeszkód zwycięsko i przygotowujemy się do pięknej na niedzielę uroczystości, która niewątpliwie chlubną w dziejach m. Stanisławowa zajmie kartę.

Spodziewamy się na dzień ten przyjazdu wielu miłych gości, a w pierwszej linii przybycia twórcy naszego pomnika, p. Tadeusza Błotnickiego, który miasto nasze prawdziwie artystycznym dziełem wzbogacił.

Figura wieszczą wykuta jest z marmuru karyjskiego drugiej sorty. Artysta wyobraził poetę w wieku największej jego twórczości, t. j. pomiędzy 30 a 40 rokiem życia.

Mickiewicz ubrany jest w strój ówczesny, długi surdut, na dwa rzędy guzików zapinany; na ramionach ma zarzucony płaszcz szeroki, niby toż, której jeden koniec przytrzymuje prawą ręką, położoną na piersiach. Twarz poety uduchowiona jest znakiem jego portretem, wykonanym wiernie podług maski pośmiertnej, oraz wybornego biustu ś. p. Marcelego Guyskiego. Postać ma ruch pelen życia ale i powagi zarazem.

Figura przedstawia się nietylko z frontu bardzo korzystnie — a jest wielkości znacznie więcej niż naturalnej, spoczywa zaś na piedestale z kamienia ciosowego tarnopolskiego, wysokości 2½ metrowej, tak, że cały pomnik jest blisko 5 metrów wysoki.

Na cokole wyryty napis:

ADAMOWI MICKIEWICZOWI

w stuletnią rocznicę urodzin

Obywatelstwo m. Stanisławowa 1798 — 1898.

Dwie boczne ściany cokołu mają zdobić emblematy, które na pomniku później zostaną umieszczone.

Koszt tego pięknego pomnika jest śmiesznie mały i należy zawdzięczyć tylko poczuciu obywatelskiemu artysty, że przystał na tak bardzo skromne warunki, za pracę swoją bowiem, wliczając już w to i materiał użyty na figurę, otrzymał 3.000 zł. Piedestał kosztuje 1000 zł., fundamentowanie 500 zł., reszta kosztów zaś wynosi także około 500 zł. czyli razem cały koszt pomnika przenosi mało co sumę 5000 zł.

Przy tej sposobności skreślić należy pokrótce historię powstania pomnika. Datuje się ona od r. 1890. Z uroczystości urządzonych tutaj z okazji

Tylko rysy, delikatne, czyste, szlachetne, odbijają od prostej odzieży.

Koło niego szklanka wystygłej herbaty, którą sam sobie jeszcze rano przyrządził.

Teraz — dwunasta, zapomniał o herbacie, o świecie bożym — siedzi i pisze.

W oczach mu płoną jakieś ogniki.

Natomiast twarz jeszcze bardziej wychudła, poczerwiała prawie, usta ma spieczone i ciągle, jakby ze zbyt pragnienia, rozwarte. Powstał nagle — podszedł do pułku i szuka jakiegoś rocznika jednego z pism polskich, wychodzących w Genewie. Gdy idzie tak przez pokój, widać w nim straszne znużenie, wyczerpanie sił fizycznych, trawionych ciągłą gorączką. Doszedłszy do pułku, staje i przeciąga się tym gestem, właściwym jedynie osobom, cierpiącym na płuca.

Jest to pochylenie w tył głowy, podniesienie ramion, zamknięcie oczów — nieuchwytnie dla innych a zdrowych. A potem nagły spadek ramion i wyraz bólu, który mu wraz z oddechem przeszył na wskrós płuca. Grzegorzewski stał tak chwilę z oczyma zamkniętymi, z twarzą zbolalą i wreszcie ciężkim gestem podniósł rękę i zaczął pomiędzy książkami przewracać.

Pracował noc całą i nie rozbierał się, nie kładł, pisał pochylony nad zbyt niskim stołem.

Szła mu jednak, aby dać natychmiastową odpłatność owemu piśmie, które nie omieszka skorzystać z każdej sposobności, aby go w jak najgorszym wystawić świetle. Gdy się odezwie na jakimkolwiek

sprowadzenia zwłok Mickiewicza do kraju i pochowania ich na Wawelu, pozostała kwota około 100 zł. i to stanowiło zawiązek funduszu pomnikowego.

Rada miejska ówczesna, pod przewodnictwem ś. p. dra Szydłowskiego, powołała do życia komitet pomnikowy, który wybrał przewodniczącym swoim b. burmistrza stanisławowskiego dra Ignacego Kamińskiego. W tym składzie nie utrzymał się komitet długo, albowiem dr. Kamiński ze Stanisławowa się wyprowadził. W miejsce zasłużonego miastu dra Kamińskiego powołał komitet do przewodnictwa ś. p. dra Henryka Zatheya, notaryusza, obywatela, gorąco sprawami publicznymi się zajmującego, któremu atoli zły stan zdrowia nie pozwalał się długo sprawami pomnika zajmować. Po dwóch latach złożył dr. Zathey tę godność i komitet przestał prawie istnieć.

Powszechnie wątpiono w możliwość udania się tej myśli, składki bowiem bardzo leniwo wpływały, nikt się zresztą na seryo o nie nie starał.

W tym stanie rzeczy objęła przewodnictwo w komitecie pani Gileczkova, żona starszego zarządcy pocztowego i należy jej przyznać, że gorliwością i zapobiegliwością udało się jej dzieło szczególnie do skutku przyprowadzić. Składki poczęły napływać raźniej, a przedsiębiorstwa, jak: zabawy, koncerty, rauty i przedstawienia przynosić jakie takie dochody.

Pomimo to, ciągnęła się sprawa jeszcze i lat dziesiątki, gdyby nie ofiarność miasta, Kasy oszczędności i wydziału Rady powiatowej, z których każde przeznaczało corocznie po 200 zł. subwencji na rzecz pomnika. Za tym przykładem szły także i inne instytucje, ostatecznie, składając grosz do grosza, zebrało się tyle, że mamy pomnik taki, o jakim nawet w najśmielszych przypuszczeniach żaden z przeciętnych Stanisławowian nie marzył.

Pomnik wznosi się na placu imienia wieszczą, naprzeciw wylotu ulicy Jachowicza, łączącej ul. Sapieżyńską z placem Mickiewicza. Frontem ustawiony jest pomnik do ul. Sapieżyńskiej, tak, że z głównego tego pasaży, zdaleka już go widać. Skwer na tym placu zastosowano do jego wielokątnej konfiguracji, przedzieliwszy go zręcznie na dwie części, przeciętą przez środek ulicą.

Tuż obok wznosi się piękny budynek Rady powiatowej i Sokoła, o kilkanaście zaś sążni za pomnikiem gmach teatralny.

Pomnik otrzyma kiedyś głębokie, zielone tło przez zasadzenie od strony ul. Ormiańskiej, rozłożystych drzew.

Sanok, 16 listopada.

(Gimnazjum tutejsze — Kółko fabryczne robotników fabryki sanockiej).

Dienniki doniosły w krótkich kronikarskich wzmiankach o wypadku, jaki zaszedł w tutejszym gimnazjum.

Niejaki Polański, uczeń 8 klasy gimnazjalnej, młodzieniec w 19 roku życia, syn księdza ruskiego, odważył się publicznie w czasie uroczystości Kościuszkowskiej nazwać Kościuszkę „szują“.

Dyrekcja gimnazjum wdroyła przeciw owemu młokosowi śledztwo, które wykazało, że fakt ten rzeczywiście zaszedł. Dyrekcja gimnazjum odesłała sprawę Radzie szkolnej krajowej do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Nie wiadomo nic, jak opiewa sprawozdanie do Rady szkolnej kierownika naszego gimnazjum i jak zawiera ono wniosek; pożądanemby jednak było

posiedzeniu lub zgromadzeniu, natychmiast wystawiają go jako żywioł anarchizujący, po to jedynie głos zabierający, aby zasiać niezgodę i zgromadzenie, bardzo dla kraju użyteczne, w puch rozbić.

To jedno go gryzie, bo inne zarzuty, przewanie go Robespierrem, Marat'em (!) wreszcie, niewiadomo dlaczego, Ravachol'em, nie robi już na niego wrażenia.

Gdy polemizująca strona okaże głupotę, nietakt i nieuctwo, a zwłaszcza nieznaną przedmiot, który traktuje, chybia celu. Lecz podsuwanie złej woli zawsze szlachetniejszą naturę wyprowadzi z cierpliwości.

I teraz Grzegorzewski stoi przy pułkach i nerwowo szuka jednego z roczników, gdzie chce znaleźć w ich własnym piśmie broń przeciwko zarzutom, które go przygniatają. — Lecz z pewnem zdziwieniem konstatuje, iż ręce mu mdleją i nogi drżą.

— To chwilowe! — mruczy — pracujmy!

Ktoś zastukał do drzwi.

— Proszę wejść! — mówi gospodarz i szuka dalej febrycznie swego rocznika.

Drzwi się otwierają powoli i przez nie wsuwa się — Leon.

Jest tak blade, że sam czuje swą bladość i zmieszanie.

Grzegorzewski patrzy nań pytająco i zwrok jego bystry, przenikliwy powiększa jeszcze onieśmienie Leona.

Grzegorzewski milczy — Leon czuje, że on sam powinien pierwszy przemówić.

dokładne zbadanie tak tej sprawy, jak i wielu innych, świadczących o wzmagającej się w szczupłym gronie naszych ruskich gimnazjalistów (jest ich zaledwie 100 na ogólną cyfrę 500) żywiołowej nienawiści ku wszystkiemu, co polskie. Powstrzymuję się na razie od szczegółów, będąc jednak w stosownym czasie podnieść; na razie czekamy z niecierpliwością decyzji w tej sprawie Rady szkolnej krajowej.

Z życia świata robotniczego naszej fabryki wagonów są do zanotowania dwa fakty. Oto dzięki inicjatywie dra M. Lindego, sekretarza towarzystwa akcyjnego, a przy poparciu gorącym i życzliwym p. K. Lipińskiego, dyrektora fabryki naszej, zorganizowane zostało „Kółko fabryczne“ dla użytku wszystkich pracowników, zajętych w fabryce. Celem tego nowego towarzystwa jest praca nad podniesieniem moralnym i intelektualnym naszego robotnika oraz udzielenie mu szlachetnych i zdrowych rozrywek po całodziennej ciężkiej pracy. Brak podobnego kółka dawał się już od dawna głęboko odczuwać, bo chociaż istnieją w Sanoku pokrewne towarzystwa, to jednak robotnik każdy fabryczny pragnie mieć swoje własne ognisko, gdzieby w gronie swoich współtowarzyszy mógł wytchnąć i wypocząć. Lukę tę wypełniło właśnie świeżo zorganizowane kółko, któremu z całego serca życzymy jak najlepszego powodzenia.

Za przykładem innych, wysłali i robotnicy fabryczni depesze z gratulacjami do posłów Gniewosza i Daszyńskiego za dzielną odprawę, jaką dali podłemu niemcowi pragnącemu obrazić cały naród polski. Onegdaj nadeszło telegraficzne podziękowanie od posła Gniewosza. Zaznaczyć wypada jeszcze, że na kosztą telegramu składali się robotnicy datkami centowymi.

L.

Z Sejmu węgierskiego.

(Telegram Słowa Polskiego).

Budapeszt, 18 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów dokończono rozprawę w kwestyi pomnika Hentziego.

Bela Barabás charakteryzował postępowanie rządu, jako zdradę ojczyzny. (Okrzyki „Eljen“ u narodowo-niezawisłych). Mowca oświadcza, iż pogardza Banffym — i za to oświadczenie zostaje przywołany do porządku.

Polonyi pośród wielkiej wrzawy powtarza oświadczenie Barabasa.

Prezydent przywołuje go do porządku i grozi, że użyje środków ostrzejszych. Nie ścierpi tego, ażeby drwiono sobie z jego słów i zarządzeń; raczej opuści krzesło prezydyalne. (Żywe okrzyki „Eljen Szilagyi!“).

Minister honwedów Fejerwary zabiera głos. Oświadcza, iż dopełnienie odpowiednich zarządzeń w celu wykonania znanego pisma odręcznego monarszego należało do wyłącznego zakresu działania ministra wojny. Rząd o jego reskrypcie nie miał żadnej uprzedniej wiadomości i uważa to za właściwe. (Potakiwania na prawicy, wrzawa na lewicy).

Duch armii jest z królem. Nikt trzeźwo myślący nie może przypuścić, ażeby istniał tu zamiar obrażenia pietyzmu Węgier, ich samopoczucia, ich dumy. (Żywe oklaski na prawicy).

Mowca wie z pewnością, że reskrypt, którego zresztą niektóre ustępy mogłyby być szczęśliwiej zreagowane (poruszenie), był w ten tylko sposób pojmovany przez ministra wojny, iż pomnik ma służyć wyłącznie ku uczczeniu cnót wojskowych, męstwa i wierności w służbie. (Niepokój na skrajnej lewicy).

I nie mogąc znaleźć nic, gdyż pod czaszką czuje szaloną próżnię — pyta:

— Pan Grzegorzewski?

— To ja, czem mogę panu służyć?

O! to banalne pytanie z ust tego człowieka, o! to banalne pytanie!

— Ja przyszedłem z panem... pomówić! — szepcze wreszcie Leon.

Grzegorzewski zbliża się do stołu, wskazując Leonowi jedno z krzeseł i szybko rozłożoną szeroko gazetą pokrywa leżące na stole manuskrypty.

Leon widzi ten giest i rozumie go dokładnie. Grzegorzewski nie ufa mu, boi się go — ukrywa przed nim swoją działalność.

Obelga ta dodaje mu sił. Leon z gorzkim uśmiechem wskazuje na rozpostarty diennik.

— Niech się pan mnie nie boi, ja nie jestem szpiegiem.

Czeka jakiegoś protestu ze strony Grzegorzewskiego, lecz ten ma tylko w odpowiedzi nic nie mówiący giest wzruszenia ramion.

— Tak... — ciągnie dalej Leon, a na czoło występują mu krople potu. — Pan nie wie, kto ja jestem. Ja także już pracowałem dla kraju. Robiłem, co mogłem i jak umiałem... Potem wypędzili mnie ze szkół, przyjechałem tutaj i widziałem was w Sali geograficznej. Nie miałem spokojnego dnia i nocy... Musiałem tu przyjeść... Zresztą, ja już pisałem i drukowano moje prace. Oto są, przyniosłem. Niech się pan przekona, kto ja jestem.

(C. d. n.).

Kalosze angielskie i rosyjskie, Haweloki, Parasole

poleca magazyn nowości
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Minister konstatuje dalej, że pomnik jest poświęcony nie tylko Hentziemu, ale i wszystkim, którzy padli, pełniąc obowiązek. Nie ma tu żadnych względów politycznych.

Ostatecznie Fejervary wyraża nadzieję, że Izba i naród uznają te wyjaśnienia za zadowalniające.

Żywe oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy. Po wysłuchaniu szeregu uwag osobistych, Izba przechodzi do porządku dziennego.

W imiennym głosowaniu, większością 250-ciu głosów przeciwko 50-ciu przyjęto następnie wniosek Oeleya, iż rozprawa nad przedłożeniem indemnizacyjnym przyjdzie na porządek dzienny posiedzenia, następującego po zamknięciu rozprawy o porządku dziennym. W ten sposób rozprawa ta zacznie się jutro.

Mowa wyzywająca Chamberlaina.

Z ministrów angielskich, którzy często się odzywają publicznie, minister kolonii Chamberlain jest najmowniejszy — i najwięcej otwarty, a rzec można nawet wyzywający. Od niego dowiedział się świat bardzo wiele na wiosnę o dążnościach angielskich w Chinach, o przeciwnych zabiegach Rosji i o zatargach. On należał do najgorliwszych rzeczników za wspólnością plemienną i handlową Anglii z Ameryką Północną. Mowy jego wiosenne były tak wyzywające, że się spodziewano, iż lord Salisbury albo się wyrzeknie wspólności z niemi, albo wrażeń złagodzi. Ale tak się nie stało. Z tego pokazuje się, że ani treść, ani tendencja owych mów nie sprzeciwiała się zamiarom rządu angielskiego, chociaż miały formę zbyt dumną i poniekąd wyzywającą.

Teraz odezwał się w krótkim czasie dwa razy w mieście fabrycznym Manchester. Pierwszy raz w dniu 14 b. m., drugi raz dnia 16. Pierwsza z tych mów, znana z krótkiej depeszy, wymaga uzupełnienia.

W pierwszej części tej mowy wykazywał potrzebę uzbrajania tak, jak to uczynił kilka dni przed nim lord Salisbury. Dalej mówił o sprawie Faszody i o zatargu z Francją. Z tego faktu, iż Francja cofnęła się z Faszody, wysnuł wniosek, że widocznie zgadza się na zasadę, wypowiedzianą przez rząd angielski, a mianowicie, że wszystkie ziemie, jakie przed burzą derwiszów sudańskich należały do Egiptu, po rozgromieniu derwiszów napowrót do Egiptu powrócić mają — że zatem okolice przez Francuzów zajęte powinny być zwrócone Egipcjom. — Jeżeli Francuzi cofną się także z innych punktów, jak się cofnęli z Faszody, wówczas będzie można mniemać, że usunięto wszelkie trudności, jakie groziły zerwaniem przyjaznych stosunków.

Do powyższych uwag dodał rzecz nader ciekawą, która zasługuje na zapisanie. Oto wyznał, że i przed zatargiem o Faszodę, stosunki między Anglią a Francją nie były wcale zadowalniające. Do zupełnej zgody między temi państwami potrzeba koniecznie, aby politycy francuscy zaniechali tej polityki, jakiej się trzymali przez kilka lat, z tym zamiarem, aby Anglii we wszystkich częściach świata wyrządzać trudności nawet tam, gdzie Francuzi nie mają żadnego materialnego interesu. Zajęcie Faszody było najwięcej dotkliwym uczynkiem w szeregu uczynków, które Anglia musiała uważać za niezyczliwe.

W dalszym toku przytoczył kilka takich dla Anglii szkodliwych postępów polityki francuskiej — i wykazywał, że to zmusiło Anglię do utworzenia osobnej armii w Afryce zachodniej, głównie dla obrony krajów od napaszczenia francuskiej.

Takiego postępowania Anglia nie mogła się spodziewać po państwie, z którym przecież utrzymywała i pragnęła utrzymywać przyjazne i serdeczne stosunki. W Madagaskarze handel angielski zupełnie zniweczony. Wszędzie w świecie występował wpływ francuski na szkodę interesów angielskich, nie bacząc wcale na wrażliwość Anglików.

Mówiąc o stosunkach z Ameryką Północną, przyznał, że w przeszłości były dwa przedmioty sporne, ale teraz Stany Zjednoczone wiedzą, że podczas ostatniej wojny serca angielskie były dla nich życzliwe. Za tę życzliwość odpłacają się Amerykanie wzajemnością. Mowca wyraził nadzieję, że ta życzliwość jeszcze się spotęguje i że oba kraje będą w stanie zapewnić światu spokój i rozwój cywilizacji.

Z ostatniego ustępu tej mowy dowiadujemy się ponownie, że Anglia pragnie przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej. Z tego można wysnuć wniosek na pewne, że będzie je popierała w dążeniu do zagarnięcia wysp Filipińskich.

Ustęp środkowy, poświęcony stosunkom Anglii z Francją, jest oskarżeniem Francji za jej współzawodnictwo dawne i teraźniejsze, dla Anglii bardzo niewygodne i nader szkodliwe.

Francja mogłaby sobie powinszować zręczności i wytrwałości w działaniu, tem więcej, że z ust współzawodnika, któremu dotąd żadne państwo nie mogło sprostać, usłyszała skargę, iż handel angielski na Madagaskarze został zupełnie wyparty przez Francuzów i że Anglia dla obrony krajów, w Afryce

Zachodniej nabytych, zmuszona jest trzymać osobną armię kolonialną. Ale ta skarga jest dowodem, że Anglii obok Francji jest wielce niewygodnie, a nawet niebezpiecznie, z czego wynika wniosek, że trzeba coś uczynić, aby się pozbyć takiego współzawodnika. A jedynym środkiem na to jest poskromienie go i upokorzenie przez wojnę.

Sytuacja układa się zatem tak, iż albo Francja, chcąc uniknąć wojny ustąpi przed Anglią w różnych punktach, gdzie się ścierają ich interesy, albo bronić się będzie przed natarczywością angielską i nie zmieniając swojej polityki, czego od niej Chamberlain się domaga, pójdzie dalej swoim torem aż do starcia się — aż do wojny.

Na wypadek takiej wojny Anglia może liczyć na pewne na życzliwą neutralność Ameryki, według zapewnienia Chamberleina także na neutralność Niemiec, bo między Niemcami a Anglią nie ma żadnego powodu do nieporozumień, przeciwnie są pobudki życzliwości, ale czy Francja może liczyć na pomoc Rosji?

W drugiej mowie, wygłoszonej dnia 16, Chamberlain mówił wiele o stosunkach w Chinach i tu przedstawił Rosję w świetle jeszcze bardziej nieprzychylnem, niż dwa dni przedtem Francję. Zarzucił wprost Rosji wiarołomstwo w układach. Pod tym względem zdaje się mieć rację zupełną, ale czy Rosja przyjmie taki zarzut obojętnie? Taki zarzut wygląda, jak policzek publicznie wymierzony, który wyzywa do odwetu.

Zważywszy to, musimy przyznać, że stosunki tak się wikłają i naprężają, iż łatwo dojść może do przecięcia węzła mieczem.

W sprawie konserwów mięsnych.

Z kompetentnego źródła otrzymujemy następujące wyjaśnienie sprawy, która ostatnimi czasy była przedmiotem ożywionej dyskusji publicznej:

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że nie galic. ako. Towarzystwo handlowe zaprosiło firmę Ig. Eisler i Synowie do spółki w interesie fabrykacji konserwów mięsnych w Galicji — lecz odwrotnie, a to zapewne z tego powodu, że pierwotnie w innym kraju, a nie w Galicji budowa nowej fabryki konserwów projektowaną była.

Usiłowanom Towarzystwa handlowego udało się, że zarząd wojskowy zgodził się na budowę 2 takich fabryk w Galicji, a na to wpłynął niezawodnie wzgląd, że w Galicji istnieją dwie wielkie fortece w Krakowie i Przemyśle i że w r. 1895, kiedy ten interes nawiązano, Galicję uważano jeszcze za prawdopodobny przyszły teatr wojny.

Sama fabrykacja konserwów mięsnych nie przedstawia wielkiego interesu pieniężnego, zwłaszcza w czasie pokoju, gdyż z ogólnego rocznego zapotrzebowania w wysokości 3,000.000 puszek, wynosi przydział na Galicję 14 proc. czyli 420.000 puszek, po cenie fiskalnej około 53 ct., a gdy wartość potrzebnego do jednej puszki mięsa przedstawia się zwyż 40 ct., przeto każdy łatwo obliczy, iż czysty zysk z produkcji 420.000 puszek, wcale się tak świetnie przedstawiać nie może. Gdy nadto każda fabryka wyrabiać może w czasie normalnym dziennie 20.000 puszek, przeto na zwykły wyrób w obu fabrykach wystarczy po 10 1/2 dni roboczych rocznie i dlatego też stałe urządzenie fabrykacji w pomienionych fabrykach krajowych stałoby się bezwzględnie stratnem. Galic. akcyj. Towarzystwo handlowe nie będąc wcale zakładem dobroczynnym i zmuszone dbać o interes akcjonariuszów, musiało się też zgodzić na fabrykowanie przydzielonej mu ilości puszek we większej choć pozakrajowej fabryce takich konserwów, zadawalając się jedynie odpowiednim udziałem w zysku. Układ ten obowiązuje wszakże tylko w czasach normalnych, a przedstawia się całkiem inaczej na wypadek mobilizacji.

Na ten bowiem wypadek zapotrzebowanie konserwów mięsnych stałoby się bardzo wielkiem i zysk w tym interesie wcale okazałby się, wedle istniejącego zaś układu zastrzegło sobie Towarzystwo handlowe na ten czas w równej ze spółnikiem części współdziałanie we fabrykacji i w osiągniętych zyskach. Na ten też wypadek zastrzegło sobie Tow.-handlowe w kontrakcie, że do fabrykacji ma być użyte wyłącznie mięso galicyjskie i krajowe siły robocze. Natomiast spółnik Towarzystwa handlowego zbudował własnym kosztem obie fabryki w Krakowie i Przemyśle, a co ważniejsze zażądane przez wojskowość i połączone z temi fabrykami zakłady dla mrożenia mięsa (Gefrieranlagen) mogące pomieścić jednorazowo po 8000 wołów w każdym zakładzie z osobna. Zakłady te mają także znaczenie na wypadek mobilizacji. Budowa wszystkich tych zakładów, kosztujących kilka kroć sto tysięcy, a przechodzących zaraz po wybudowaniu na własność skarbu wojskowego, przedstawia się jedynie jako wkładka na przyszłe zyski w wypadku mobilizacji, który to wypadek w r. 1895 miał jeszcze pewne szanse, dziś jednak dzięki Opatrzności na dalekie usunięty jest pole. Do takich zaś wkładów nie posiada Towarzystwo handlowe odpowiednich funduszy, a nie mogło liczyć na spółnika krajowego.

Cały więc ten interes nie przedstawia na razie wielkich korzyści, a widoki na przyszłość są dość problematyczne.

Wobecnej chwili odbywały się kilkodziwne próby w zbudowanych fabrykach, jedynie celem przekonania się, czy mogą one na wypadek potrzeby należycie funkcjonować i do tych prób musiano naturalnie sprowadzić wyćwiczone robotnice z istniejącej już dawno pozakrajowej fabryki, zwłaszcza, że fabrykacja konserwów mięsnych, jakkolwiek prosta, wymaga wielkiej staranności, przezorności i rutyny. Niema więc obecnie mowy o normalnej fabrykacji i nie może być mowy o pokrzywdzeniu przemysłu lub produkcji krajowej, gdyż po dokonanej próbie fabryki, jak już nadmieniono, zamknięte zostaną.

Jak zaś Towarzystwo handlowe w danych okolicznościach starało się przemysł krajowy ochronić, dowodzi, iż skutkiem kontraktowego zastrzeżenia się Towarzystwa obie fabryki zostały zbudowane, choć za cudze pieniądze, to przecież przez przedsiębiorców, budowniczych i rzemieślników krajowych, a jedynie instalacje maszynowe pochodzą od firmy Linde w Wiesbaden, która na tego rodzaju urządzenia posiada wyłączny patent.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 17 listopada.

Po otwarciu posiedzenia, prezydent poświęcił słów kilka pamięci przedwcześnie zmarłego kolegi w Radzie s. p. dra Stanisława Tabaczyńskiego, wyraził cześć jego pamięci i wniosł, by wzmianka ta została zanotowana w protokole Rady. Rada, stojąc, wysłuchała słów prezydenta.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawę ewentualnego zaprowadzenia sądów rozjemczych referował dr. Maryański, na jego też wniosek oświadczone się przeciw ich zaprowadzeniu.

Przy szkole im. Zimorowicza posadę stałej ochmistrzyni dla znajdującej się tam ochronki, nadano p. Maryi Chrzanowskiej.

Na paralelki szkoły wydzielowej im. A. Mickiewicza, uchwalono wynająć lokal przy ulicy Ormiańskiej 1. 2, za opłatą roczną 1200 zł.

W sprawie wymiaru ekwiwalentu od funduszu Franc. Józefa postanowiono wnieść rekurs, a to z powodu, że instytucja ta nie jest żadnym przedsiębiorstwem ale opiera się na celach czysto humanitarnych.

Do kosztów budowy drogi Lwów-Brzuchowice postanowiono przyczynić się jedną czwartą częścią ogólnych wydatków, t. j. kwotą 17.000 zł. Nadto na wniosek wiceprez. Michalskiego, uchwalono pozwolić powiatowi lwowskiemu na używanie do budowy tej drogi kamienia z pobliskich kamieniołomów, oraz walca miejskiego do równania żwiru.

Uchwalono dalej na wniosek referenta r. dra Maryańskiego przejść do porządku nad podaniem konsorcjum: hr. Jerzego Borkowskiego, Piepesa-Poratynskiego i Fleischla o udzielenie subwencji na budowę kolei Lwów-Winniki w wysokości 250.000 zł. Miasto nie znajduje się w możności wyłożenia tak znacznej sumy.

Jako dalszy powód odmowy podał referent, że budowa kolei Lwów-Winniki-Przemysły-Brzeżany niedługo zostanie podjęta przez kraj, który prowadził dotychczas kolejową politykę dla miasta wprost nieprzychylną. Referent wyraził w dalszej części żal z tego powodu, że gmina m. Lwowa, mimo że w jednej szóstej części przyczynia się do budżetu ogólnego krajowego — nie jest dotychczas reprezentowaną w Radzie kolejowej.

Tow. Kolek rolniczych uchwalono subwencję w wysokości 200 złr.

Na zakończenie uchwalono 500 złr. kredytu na zdrenowanie łączki, okalającej skwer w Parku Kilińskiego, a to dlatego, ażeby odpływ wody był umożliwiony, przez co usunięty zostanie przyczyna szerzenia się malarii w okolicy Parku Kilińskiego.

Na tem obrady zakończono.

Kronika miejscowa.

Lwów, 18 listopada.

Jutro :

- 19 listopada. Sobota, *Elżbiety kr.*
- Wschód słońca o godz. 7 min. 20, zachód o godz. 4 minut 11.
- Dnia tego r. 1370, pogrzeb Kazimierza Wielkiego.
- O godz. 3 1/2 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Dwie sieroty“.
- O godz. 7 1/2 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Gejsza“.
- O godz. 8 wiecz. w Kole literacko-artystycznym uroczysty obchód ku czci Sobieskiego i przyjęcie Jerzego Brandesa.
- O godz. 8 wiecz. w restauracji Webera zebranie uczestników zwołanego na niedzielę do Lwowa wiecu urzędników magistratualnych.
- O godz. 9 wiecz. w „Gwieździe“ ostatni w tym sezonie wieczór z tańcami.

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryi i mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicję i Wschód **Dom handlowo-komisowy S. W. NIEMOJOWSKIEGO i Sp**. Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki 1. 8., oraz w pierwszorzędnym handlu lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — **Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.**

Dr. Mikulicz, znakomity chirurg, profesor uniwersytetu wrocławskiego, bawił przez dzień wczorajszymi w naszym mieście, wracając z Tarnopola do Wrocławia.

Nową kombinację co do obsadzenia katedry metropolitalnej gr.-kat. we Lwowie notuje *Halyczanin*. Mianowicie metropolitą lwowskim, na miejsce zmarłego śp. ks. kardynała Sembratowicza, zostać ma podobno ks. biskup Kuilowski ze Stanisławowa, a godność jego sufragana otrzymać Bazylianin ks. Szeptycki. Biskupem stanisławowskim zostałby w takim razie prof. uniwersytetu lwowskiego, kanonik ks. dr. Komarnicki. Za zupełną prawdziwość tej kombinacji nie ręczy zresztą nawet sam *Halyczanin*.

Pogrzeb śp. dra Stanisława Tabaczyńskiego odbył się wczoraj popołudniu z domu, przy ul. Kopernika 1. 15, na cmentarzu Łyczakowski. Na rydwaniu, który poprzedzał pochód pogrzebowy — złożono mnóstwo wieńców od przyjaciół i krewnych zmarłego, między innymi od reprezentacji miasta Lwowa, której zmarły był gorliwym członkiem, od Kasyna miejskiego i w. i. Kondukt prowadził ks. kan. Lenkiewicz z asystencyi księży Bernardynów. Za karawanem postępowała rodzina, dalej szły tłumy publiczności, przyjaciół i znajomych przedwcześnie zmarłego, Rada miejska prawie w komplecie z drem Małachowskim na czele, Izba adwokacka i w. i. Na cmentarzu przemówił nad grobem dr. Weigel, żegnając zmarłego imieniem Kasyna miejskiego, dalej zaś w imieniu Izby adwokackiej cześć zmarłemu w kilku słowach zaznaczył dr. Tad. Solowij.

Izba rękodzielnicza zaprasza wszystkie korporacje rękodzielnicze tak miejscowe, jak i zamiejscowe, ażeby w uroczystym pochodzie z powodu odsłonięcia pomnika Jana III. w niedzielę wzięły gremialny udział ze swymi sztandarami i godłami. Uprasza się o jak najliczniejsze zebranie! Zbór obok ratusza 20-go bm. o g. 10 przed południem.

Popularne odczyty o Sobieskim wygłoszą w niedzielę w „Gwieździe“, „Skale“ i szkole im. Mickiewicza pp.: Michał Rolle, dr. K. Nittman, prof. Majerski.

Kurs dla analfabetów. Dnia 27 bm. otwiera akadem. Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“, bezpłatny kurs dla analfabetów przy szkole św. Antoniego w dzielnicy Łyczakowskiej. Plan nauki na tym kursie obejmuje naukę czytania, pisanie, rachunków i religii.

Młodzież akademicka przystępując do otwarcia tego kursu zwraca się z gorącą prośbą do ogółu, aby sprawa, którą podjęła, znalazła szersze poparcie w naszym grodzie. Nie chodzi tu o pomoc materyjalną — fundusze na utrzymanie tego kursu młodzież ofiarowuje sama — lecz o poinformowanie, jak najszerszych mas o korzyściach, jakie z kursu tego odnieść mogą, o zachęcanie do uczęszczania na naukę. W pierwszym rzędzie zwraca się młodzież do chlebodawców z prośbą, aby poinformowali i zachęcali do uczęszczania na kurs ten swoją służbę. Nauka na kursie odbywać się będzie każdej niedzieli w godzinach popołudniowych. Bliższe szczegóły co do terminu wpisów ogłoszone będą później.

Stowarzyszenia katolickich robotników „Jedność“ i „Przyjaźń“ otwierają własny sklep spożywczy 22 bm. przy ulicy Grodzickich, 1. 4. Członkowie będą mogli w tym sklepie kupować taniej, niż publiczność.

W sprawie p. Kobylańskiego otrzymaliśmy dziś następujące pismo:

„Zgromadzenie członków Corpsu „Leopolia“, po zbadaniu wyniku dochodzeń przeciw p. Heliosowi Heliodorowi Kobylańskiemu, uchwalilo jednomyślnie wykreślić go z listy członków Corpsu, z powodu, że na komersie „Alemanii“ wygłosił mowę, w której przekroczył daną mu dyrektywę.

Temsamem dokumentuje akad. Corps „Leopolia“, że się z treścią tej mowy nie solidaryzuje.

Akadem. Corps „Leopolia“. *Neubeck*“.

A możeby się ten Corps burszów powykreślał nawzajem, żeby ani śladu nie zostało z tej brzydkiej, germańskiej zarazy..

Po słotnych dniach jesiennych, które doprowadzając wszystkich niemal do melancholii, stały się już nie do zniesienia, nastąpiła dziś przyzwrotna pogoda. Ulice, na których wczoraj jeszcze topiły się w błocie najbrzydszem, jakie sobie wyobrazić można, zaczynają przesycać... Czy na długo?

Kronika krajowa.

Mianowania i przeniesienia kolejowe.

Mianowani zostali: Inżynier Józef Haleczko, zast. naczelnika sekcji konserwacji we Lwowie, naczelnikiem sekcji konserwacji w Kołomyjach; inżynier Stanisław Gürtler w dyrekcji lwowskiej, naczelnikiem w Skale; inżynier-adyunkt Radwan-Lodziński Tadeusz w Delatynie, zastępcą naczelnika stacji konserwacji w Skole; Piasecki Stanisław, asystent w Chodorowie, naczelnikiem stacji Psary. Przyjęci jako koncepcjenci: Stański Alojzy i dr. Sorg Zygmunt z placą 800 zł. Jako wolontaryusze: Hugo Eckhard dla Delatyna; Maurycy Löwner dla Volksgartenu; Zins Elias dla Stanisławowa.

Przeniesieni zostali: Oficyał Edward Laukotka ze Stanisławowa do Radowic; Józef Silberbach, oficyał i naczelnik stacji w Kaluszu, jako prowizoryczny urzędnik magazynu do Stanisławowa; adyunkt i naczelnik

stacji Psary Jax Ferdynand w tym samym charakterze do Bukaczowic; adyunkt i naczelnik stacji w Bukaczowicach Maryan Krupański w tym samym charakterze do Kalusza; Stefan Koltunik, adyunkt ze stacji Stanisławów do dyrekcji stanisławowskiej; asystent Jan Chudy z Tłumacza do Chodorowa; asystent Władysław Gerczak z Worochty do Tłumacza; asystent Julian Krzysztofowicz ze stacji Potutury w tym samym charakterze do Rohatyna; asystent Chaim Stern z Rohatyna do Potutury; aspirant Waleryan Gürtler z Nadwórny do Podwysokiego; aspirant Stanisław Piątkiewicz z Czerniowic do Kuczurmare.

Tarnów, 17 listopada. (Od nasz. kor.) Z ogólnym uznaniem spotyka się zarządzenie zast. fizyka powiatowego, dra Kosińskiego, zamknięcia szkół wydzielonej żeńskiej i szkoły ludowej na Grabówce im. Staszica z powodu grasującej szkarlatyny. Epidemia ta szerokie zatoczyła koła. Jeżeli uwzględnimy, że okres wylegania (inkubacji) w tej chorobie trwa 4—7 dni i że w tym czasie dzieci uczęszczając do szkoły już zarażają inne zdrowe — nie zdziwi nas, że choroba ta mogła rozszerzyć się tak znacznie przez szkoły. Mimo woli nasuwa się tu żal z powodu braku instytucji, zaprowadzonej już w niektórych większych miastach — instytucji lekarzy szkolnych.

Ilu nieszczęściom zapobiedzby mogła ileby epidemii zgniotła w zarodku, fakta za siebie mówią.

Opowiadają w mieście o 200 wypadkach szkarlatyny, a kilkunastu wypadkach śmierci. Przebieg choroby jest przeważnie błyskawiczny, a „genius epidemicus“ złośliwy.

Przeciw Niemcom. Wskutek artykułu w nr. 271 *Słowa Polskiego* o „Celach Ligi polskiej“, postanowiło grono patriotów w Łopatynie — jak nam stamtąd donoszą — wszelkie nadsyłane z Niemiec próbki, cenniki, prospekty itd., któremi kraj nasz jest zalewany, z notatką H. K. T. — L. P. *retour*, zwracać i wogóle z Niemiec nie nie sprowadzać.

Z Koła literacko-artystycznego otrzymujemy następujące pismo: Celem uniknięcia natłoku przy wejściu, raczą członkowie Koła, tudzież osoby zaproszone na wieczór sobotni, zaopatrzyć się wcześniej w karty wstępu, które nabywać można u marszałka „Koła“ za okazaniem zaproszenia po cenie 1 zł.

Na Poliklinice powszechnej we Lwowie złożyli pp. Maurycy Lazarus 50 zł. i Samuel Horowitz 50 zł. Zarząd Kliniki wyraża dawcom serdeczne podziękowanie.

W „Ogniwie“, w Domu robotniczym, w pasażu Hausmana w niedzielę odbędzie się o g. 7 wieczorem z tańcami, połączony z przedstawieniem amatorskim.

Zmarli:

We Lwowie, Wiktoryn Kurka, pracownik akordowy tutejszego Archiwum map, człowiek wielkich cnót, uprzejmy i usłużny dla publiczności. Obowiązki pełnił około lat 45 i pozostawił staruszkę żonę bez najmniejszego zaopatrzenia. Pogrzeb dziś o 3-ciej popołudniu.

W Ottynie, Konstanty Szankowski, urzędnik pocztowy, w 30 r. życia.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 12 listopada br.: Michajluk Ewa, zarobnica, lat 26, zapalenie nerek. — Morawska Katarzyna, żona zarobnika, lat 50, zapalenie płuc. — Lang Malgorzata, zarobnica, lat 53, gruźlica płuc. — Boblik Anastazy, wieśniaczka, lat 42, zapalenie nerek. — Kowalska Tekla, wdowa po leśniczym, lat 62, gruźlica. — Osmiakiewicz Ignacy, wyrobnicza, lat 78, uwiąd starczy. — Kraczkowska Marya, zarobnica, lat 64, uwiąd starczy. — Gadula Józef, aresztant, lat 36, gruźlica. — Jarosz Jan, prywatysta, lat 68, uwiąd starczy. — Rajman Abraham, zarobnik, lat 43, gruźlica. — Stark Henryk, syn zegarmistrza, lat 2, zapalenie płuc. — Boczuła Gabriel, właściciel realności, lat 53, rak. — Razem 12 osób.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zlr.

Rozmaitości.

„Leopolia“ w Czerniowcach. Donoszą nam z Czerniowic, iż po znanym komersie „Alemanii“ pozostało tam jeszcze trzech członków „Leopolii“, którzy walczą się po mieście, szukając okazji do zdobycia sobie laurów rycerskich. Jeden z nich, S., zaczął pewnego technika wiedeńskiego, bawiącego chwilowo u krewnych w Czerniowcach i wyzwał go na pojedynek pod pozorem, iż technik ów wyzywająco patrzył na niego. W środę odbyło się spotkanie. Technik ciął lwowskiego bursza w rękę i przeciął mu arterię. Inni dwaj Leopolitanie chodzą jeszcze cali.

Czerniowce, 16 czerwca. (Od nasz. koresp.). Ubiegłej niedzieli odbyło się w lokalu tutejszej Czytelni polskiej doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa akademików polskich „Ognisko“. Stowarzyszenie to z każdym rokiem rozwija się lepiej, a obecnie wzrosło już do liczby 24 członków zwyczajnych. Jest to cyfra najwyższa od czasu istnienia instytucji. W zgromadzeniu wzięli także udział członkowie honorowi i wspierający, a to: prof. dr. Halban,

red. Kolakowski, inżynier Kossowski, dyrektor banku Sołtyński i geometra Gaspary.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że „Ognisko“ w ubiegłym roku administracyjnym brało żywy udział w pracy naukowej i w ruchu narodowym społeczeństwa. W grudniu ubiegłego roku urządziło tradycyjny obchód Mickiewiczowski, następnie w karnawale dwa przedstawienia amatorskie, raut i dwie zabawy z tańcami; uczestniczyło też w obchodzie 100 rocznicy urodzin Mickiewicza. Za największą jednak zasługę należy poczytać „Ognisku“ urządzenie szeregu odczytów popularnych z dziejów Polski.

Walne zgromadzenie udzieliło ustępującemu wydziałowi absolutorium, poczem wybrało nowy zarząd na rok następny. Weszli doń: Nemetz Wilhelm, jako prezes; Fida Adolf, zastępca prezesa; Piątkiewicz Tadeusz, sekretarz; Wysocki Włodzimierz, skarbnik; Bilobram Marcin, bibliotekarz; oraz Ohanowicz Kajetan, jako wydziałowy.

Na zgromadzeniu poruszono projekt zorganizowania kółka starszych, którzy po ukończeniu studiów przestają być członkami zwyczajnymi, a pragną nadal działać w Towarzystwie. Ostatni przedmiot narad stanowiło zajęcie z „Leopolią“ na komersie „Alemanii“ i uchwalenie znanego już telegramu do Czytelni akademickiej lwowskiej.

Berliński znachor Falb, zapowiada w wydawnym właśnie swym kalendarzyku następujący przebieg zimy tegorocznej:

Grudzień: W pierwszej połowie suchy; temperatura poniżej normalnej.

Styczeń: Obfite śniegi przy temperaturze zrazu bardzo niskiej, potem wyższej.

Luty: Do połowy silne mrozy, potem gwałtowne ocieplenie. Około 10 przypuszczalne pojawienie się zory północnej.

Marzec: Z początku bardzo zimno. Pod koniec cieplej, śniegi.

Notujemy te przepowiednie, aby każdy mógł się przekonać, jak mało będą trafne. Dotychczas Falb nie miał szczęścia. Jedno z pism niemieckich zestawilo rzeczywisty, jaki był, stan powietrza w lecie r. b. z prognoząmi Falba i pokazało się, że ani jeden miesiąc nie dopisał przepowiedniom berlińskiego znachora.

Nas to zresztą nie dziwi. Meteorologia jest jeszcze za młodą nauką i nie doszła jeszcze do poznania tych czynników, których zgłębienie pozwoliłoby stawiać trafne horoskopy stanu powietrza na dłuższy okres czasu.

List Napoleona I. do Józefiny. *Malmaison*, opuszczona i prawie w gruzy już rozpadająca się siedziba cesarzowej Józefiny, zostanie odnowiona i ściśle do pierwotnego przyprowadzona stanu kosztem milionera Osirisa.

Na pierwszym piętze urządzone zostanie muzeum pamiątek po Napoleonie I. Przy układaniu biblioteki odkryto niezauważony list wielkiego cesarza do Józefiny, datowany 15. sierpnia 1813.

Opiewa on: „Otrzymałem twoje pismo. Cieszy mnie, że masz się dobrze. Wybieram się na parę dni do Trianon, a następnie do Compiègne. Zdrowie moje nie pozostawia do życzenia. Uporządkuj twe interesy, wydawaj nie więcej rocznie, niż 1,500.000 fr., a drugie tyle odkładaj dla wnuków. Ani spostrzeżesz się, jak w dziesięciu latach urośnie 15,000.000 fr. A przecie rzecz to przyjemna, gdy można swoim dać coś i być im pomocą. Ty zaś, jak mi donoszą, masz dług. To byłoby szkaradne. Zajmij się swymi sprawami. Nie trzeba każdemu dawać, który brać chce. Jeśli chcesz mi wyświadczyć łaskę, postaraj się o to, aby mi doniesiono z czystym sumieniem, że posiadasz dużo gotówki. Pomyśl tylko, jak złego nabrałbym o tobie wyobrażenia, gdybym przekonał się, że naprawdę masz 3,000.000 fr. długu. Bywaj mi zdrowa, droga przyjaciółko. *Napoleon*“.

Wzmianka o 10 latach najlepszym dowodem, że Napoleon weale nie przewidywał swego upadku. Nie dożył on nawet chwili, w której wedle jego obliczeń oszczędności Józefiny miały dojść do wysokości 15 mil. franków.

Nagły zgon kompozytora w kościele. Znany kompozytor francuski, Delorme, należący do składu orkiestry opery komicznej w Paryżu, podczas gry na organach w kościele Saint Etienne-du-Mont nagle załamał i niebawem życie zakończył. Zmarły zastępował na nieszpornach chorego organistę i w chwili, gdy po „Magnificat“ miało się rozpocząć kazanie, Delorme uczuł się bardzo słabym. Chwiejącego się na nogach przeprowadzono do zakrystyi, lecz wezwany lekarz stwierdził już tylko śmierć. Delorme, liczący lat 76, zmarł na aneurizm serca. Śmierć kompozytora wywarła silne wrażenie pomiędzy zgromadzonymi. Żona i córka zmarłego znajdowały się na nabożeństwie w kościele.

„Nie nie mówiące“. Petersburskie *Nowosti* donoszą, że stacye nowej kolei Samarkanda - Antizan otrzymają nazwy rosyjskie „zamiast nie nie mówiących nazw miejscowych“. Tak np. stacya węzłowa Chowask, ma się nazywać Czerniajewo.

Olbrzymi „ring“ zawiązali w N. Jorku fabrykanci tytoniu z kapitałem 200 milion. dolarów. Związane w „ring“ firmy zatrudniają 15.000 osób, a ilość przerobionego przez nie tytoniu podają na 105 milionów funtów.

BLUZKI, HALKI, GORSETY, poleca nowo otworzony **Ferdynand Güttler** Magazyn towarów modnych pod firmą: **Lwów, Halicka 1. 20.**

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 18 listopada. W ministerstwie oświaty przedmiotem studyów jest obecnie sprawa zaprowadzenia uniwersytetu czeskiego na Morawach. Zdaje się, że rząd zamierza urządzić na Morawach uniwersytet utrakwistyczny, tak, aby pewne przedmioty wykładane były w języku czeskim, inne w niemieckim. Utrakwizm ma być uzasadniony tem, że w średnich szkołach morawskich oba języki krajowe są obowiązkowe.

Jak słyhać wszakże, studia nad tym przedmiotem potrąją jeszcze czas dłuższy i założenie uniwersytetu nie tak rychło nastąpi.

Wiedeń, 18 listopada. Skrzydło radykalne klubu południowo-słowiańskiego nie jest zadowolone z układów, jakie stanęły między tym klubem i rządem. Szczególnie Kroczi dalmatyńscy objawiali z tego powodu niezadowolenie i grozili nawet na ostatnim posiedzeniu klubu secesją. Tylko dzięki interwencji posłów słowiańskich i ruskich udało się burzę na razie zażegnać. Zdaje się jednak, że Kroczi ciągle jeszcze niezupełnie są ugłaskani, bo część ich wstrzymała się wczoraj od głosowania nad wnioskiem oskarżenia hr. Badeniego.

Wiedeń, 18 listopada. *Neue Fr. Presse* ogłasza następujące pismo posła Dawida Abrahamowicza:

W numerze porannym *N. Fr. Presse*, zawarte jest następujące twierdzenie: „Abrahamowicz był tak rozstrony, że nie może sobie przypomnieć czasów swojej prezydentury i skutkiem tego milczał podczas wczorajszej rozprawy nad oskarżeniem Badeniego z powodu gwałtów, dokonanych na parlamencie.“

Wobec tej insynuacji — pisze p. Abrahamowicz — oświadczam, że gdy równoczesne narady bankowego subkomitetu nie dozwoliły mi przybyć na posiedzenie Koła polskiego z 9-go b. m. wystosowałem do posła Jaworskiego, jako prezesa Koła, list, w którym prosiłem o podanie do wiadomości moich przyjaciół politycznych, że gotów jestem i życzę sobie zabrać głos przy rozprawach nad oskarżeniem, ażeby w końcu prawdy na światło dzienne wyprowadzić — że zatem gotów jestem z dowodami w ręku zarówno ukrywane zawsze powody uchwalenia wniosku Falkenhayna, jak i istotną przyczynę wkroczenia policji do parlamentu i sądy dziennikarstwa światowego o wypadkach listopadowych Wys. Izbie przypomnieć.

Na ten mój komunikat Koło polskie odpowiedziało, że uznaje to pożądanem, abym ja w obradach tych wziął udział — z jednej bowiem strony zapewne niektórzy członkowie Izby skorzystaliby z tej sposobności, żeby wywody moje przekrzyczeć, jak się stało przy mowie Kramarza, z drugiej strony prezydium Izby nie ma mocy ochronienia mnie przed ulubionymi w ostatnich czasach zniewagami.

Wskutek tego czułem się spowodowanym, z największym zaparciem własnem i zapanowaniem nad sobą, poddać się orzeczeniu mojego klubu.

Grac, 18 listopada. Wydział tutejszej postępowej partii niemieckiej uchwalił z powodu orzeczenia najwyższego trybunału co do sprawy językowej w wyższym sądzie grackim rezolucję następującą: Niemiecka partia postępową wyraża przekonanie, że zaprowadzenie języka słowiańskiego przy rozprawach wyższego sądu w Gracu nie odpowiada rzeczywistym potrzebom.

Strony, które nie władają dostatecznie językiem niemieckim i tak dotychczas mogły być przesłuchiwane w swoim języku ojczystym.

W każdym razie instytucje sprawiedliwości powinny stać po za partjami, a uchwały ich nie powinny być przedmiotem kompensacji za głosowania polityczne.

Budapeszt, 18 listopada. Sytuacja jest bardzo napięta. Wczorajszej konferencji, w której wzięli udział główny komendant Pesztu ks. Lobkowiec, br. Fejervary, br. Banffy, minister skarbu Lukacs i minister oświaty Vlassicz, przypisują wielkie znaczenie. Zdaje się, że panem sytuacji jest br. Fejervary. Jak słyhać, zmiana gabinetu, albo przynajmniej częściowa jego rekonstrukcja nie jest wykluczona.

Faktem jest, że Fejervary przed swoją znaczącą mową, jaką wygłosił w parlamencie, był na audyencji u cesarza, a po mowie natychmiast opuścił Izbę i udał się wprost do zamku cesarskiego. Dziś o godzinie 7 rano zjawił się Fejervary znów w gabinecie cesarza i przez czas dłuższy konferował z monarchą. W każdym razie stanowisko ministra wojny, z powodu jego znanego komentarza do listu cesarskiego, jest poważnie zachwiane, mówią nawet, że Krieghammer podał się już do dymisji.

Budapeszt, 18 listopada. Węgierska katolicka partja ludowa uchwaliła głosować wprawdzie przeciw przedłożeniom budżetowym, parlamentarnemu jednak załatwieniu tej sprawy nie czynić trudności.

Budapeszt, 18 listopada. Wczorajszym audyencyom Banffy'ego i Fajerwary'ego u cesarza przypisują wielkie znaczenie polityczne. Niektóre dzienniki twierdzą nawet, że stanowisko wspólnego ministra wojny Krieghammera jest zachwiane, jednak inne mniemają, że nawet w razie, gdyby istniał jakiś zatarg między ministrem wojny a rządem węgierskim, nie można dopuścić do zaostrzenia jego, lecz starać się o złagodzenie i zgodę.

Stronnictwo niezawisłości postanowiło walczyć dalej z rządem wszelkimi środkami i sposobami. Stronnictwo ludowe uchwaliło odmówić rządowi rozgrzeszenia, jednak nie sprzeciwia się dalszemu tokowi rozprawy.

Budapeszt, 18 listopada. Wczoraj z powodu 25-iej rocznicy połączenia miast Budy i Pesztu w jedną całość, deputacja stolicy pod przewodnictwem starszego burmistrza Markusa, doręczyła cesarzowi wspaniałe wykonane adresy dziękczynny i holdowniczy.

Starszy burmistrz wygłosił przemowę, na którą cesarz odpowiedział, jak następuje:

Widzę w dotychczasowej waszej działalności pewną ręką dalszego rozkwitu tego zjednoczenia, które dla trzech miast przyniosło zbawienne owoce. Starania mego węgierskiego rządu i prawodawstwa połączyły i dziś jeszcze łączą coraz to nowymi węzłami te dwa brzegi Dunaju. Opierając się na dotychczasowych powodzeniach, wierzę i mam nadzieję, że wasza zgodna i pokojowa działalność i na przyszłość wyda wyborne rezultaty. Szczere życzę sobie, ażeby wzrost i rozkwit stolicy, przy rozciągającej się na wszystkie części miasta intensywniej waszej działalności, trwał bez przerwy. Błagam o błogosławieństwo Opatrzności dla waszych prac.

Waszym współobywatelom zanieście moje serdeczne pozdrowienie.

Budapeszt, 18 listopada. Na wczorajszej konferencji stronnictwa liberalnego zastanawiano się nad wnioskiem o rozgrzeszeniu. Prezydent ministerstwa Banffy mówił o bezowocnej walce opozycji i zapewniał, że rząd cieszy się zaufaniem korony. Wobec ciężko zagrożonego parlamentaryzmu, może okazać się potrzeba zapewnić warunki gospodarki państwowej sposobem pozaparlamentarnym, a ewentualnie ukroić nadużycia swobody słowa.

Rząd nie może dalej sprawować agend urzędowych bez gorliwego poparcia i zupełnego zaufania większości; dlatego żąda od stronnictwa niepodzielnego zaufania i wytrwałości.

Kilku mówców wypowiedziało ministerstwu zupełne zaufanie i zapewniało go, że stronnictwo każdej chwili udzieli rządowi poparcia.

W końcu uchwalono jednomyślnie wniosek o rozgrzeszeniu rządu. Posiedzenie zakończyło się gorącymi owacyami na rzecz Banffy'ego.

Budapeszt, 18 listopada. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 10 imiennym głosowaniem nad dwoma wnioskami formalnymi opozycji.

Berlin, 18 listopada. Biuro Wolfa otrzymuje następujący telegram z Malty: Ponieważ temperatura na morzu Śródziemnym spadła, co mogłoby oddziaływać niekorzystnie na zdrowie cesarzowej, cesarz Wilhelm postanowił powrócić do ojczyzny jak najprędzej. W tym celu para cesarska uda się morzem do Poli, a stamtąd wprost do Berlina.

Odwiedziny w Hiszpanii w ten sposób odpadają.

Paryż, 18 listopada. Dzienniki donoszą, że adwokat Labori wczoraj wieczór otrzymał listowne uwiadomienie od gen. Zurlindena, iż mu od dzisiaj pozwala widywać się z uwięzionym Picquartem.

Paryż, 18 listopada. Dziennik *Petite Republique* opowiada, że Esterhazy rozniewany za to, że podczas procesu Zoli wyżsi oficerowie sztabu generalnego zupełnie go unikali, rzekł w sali świadków: Teraz już mi za wiele tego wszystkiego. Tak jest; ja sporządziłem *bordereau*, ale na rozkaz wyższy. O tem wiedzą wszyscy; dlaczegoż mnie unikają jak zarazy? Jeżeli Billot dał mi 80.000 franków z tajnych funduszy, to musiałem przecież na to czemś zarobić. Redaktor *Figara* Chincholle słyszał te wyrazy Esterhazy'ego w przechodzie, a na zapytanie redaktora dziennika *Temps* odrzekł, że opowiadaniu dziennika *Petite Republique* nie może zaprzeczyć.

Londyn, 18 listopada. Jak *Times* donosi, minister wojny wydał rozkaz, aby batalion Chińczyków złożony z 1.000 ludzi został zwerbowany dla pełnienia służby w Wei-Hai-Wei pod dowództwem oficerów angielskich.

Londyn, 18 listopada. *Times* w artykule wstępnym zajmuje się ostatnią mową Chamberlaina i wyraża zadowolenie z powodu stwierdzenia faktu, że między Anglią i Niemcami, mimo sprzeczności interesów handlowych, możliwa jest szczerza przyjaźń.

Petersburg, 18 listopada. Dzienniki omawiając mowę Chamberlaina, stwierdzają, że przebiega z niej szczerze sympatyj Anglii dla Stanów Zjednoczonych.

Nowoje Wremia sądzi, że Salisbury z pewnością przeskodził rzeczywistniemu radykalnym kombinacjom Chamberlaina.

Ateny, 18 listopada. Przybył tu dziś rano ks. Jerzy.

Plymouth, 18 listopada. Minister wojny Landsdowne miał tu wczoraj mowę, w której z radością wspominał o projekcie carskim o rozbiorze, a dalej mówił, że żaden kraj nie może przystać na to, aby mu ręce związane, a najmniej Anglia. Mimo to projektowana konferencja międzynarodowa, może doprowadzić do lepszego wzajemnego porozumienia się, i do tego, aby polityka zawiści ustąpiła, jaką częstokroć niektóre rządy względem innych praktykują.

Tymczasem rząd angielski czuwa pilnie nad sprawami angielskimi poza granicami Anglii — i

uznał, że najważniejsza część Chin należy właśnie do angielskiej sfery wpływu i działania.

W dalszym toku powtórzył minister wywody ostatnie kilku członków ministerstwa, odnoszące się do sprawy egipskiej i zapowiedział, że flota wojenna Anglii musi być niezwyciężoną. Według jego zdania flota angielska jest dosyć silna, aby podołać wszelkim kombinacjom innych flot, jakie tu można mieć na oku. Teraz nadszedł czas, aby odlanie nowych dział pozycyjnych stanowczo przyspieszyć, ale ustalenie ich odbywać się będzie powoli. Rząd zastanawia się gruntownie nad wszelkimi planami obrony, nim zażąda od kraju większych ofiar oprócz tych, które są najpilniejsze.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Marszałek krajowy hr. Stan. Badeni powrócił dziś do Lwowa.

Pomnik króla Sobieskiego okryto dziś białym płótnem, bramowanym u góry amarantowemi wstążkami. Jednocześnie zdjęto drewnianą „budę“, która dotychczas stanowiła niewłaściwe miejsce do nalepiania ogłoszeń i reklam.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.)

Warszawa, 18 listopada. Na odbytem posiedzeniu członków komisji budowlanej politechniki warszawskiej, któremu przewodniczył Lagorio, odczytano pismne uwiadomienie z ministerstwa skarbu, które uchwaliło udzielić 1,200.000 rubli zapomogi na budowę politechniki.

Budowniczy Sziller i Rogójski udają się w podróż objazdową za granicę celem obejrzenia w wielkich miastach Europy podobnych zakładów. Panowie ci udadzą się mianowicie do Wiednia, Leoben, Mediolanu, Zurychu, Strassburga nad Menem, Paryża, Hamburga i Berlina. Podróż ta potrwa trzy tygodnie.

Gniezno, 18 listopada. Burmistrzem miasta wybrany został urzędnik magistratu z Gniezna Stanisław Przybylski, Polak, większością głosów polskich.

Królewiec, 18 listopada. Tutejsza Rada miejska uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 12,500.000 marek na budowę kolei elektrycznej, gazowni i hal targowych.

Scharlottenburg, 18 listopada. Tutejsza kolonia polska uchwaliła urządzić uroczysty obchód, z powodu setnej rocznicy urodzin Mickiewicza w dniu 3 grudnia.

Tunis, 18 listopada. W północnej części Tunisu srożył się wczoraj gwałtowny cyklon i wydarł z korzeniami tysiące drzew oliwnych. W okolicach miasta Bizerty burza porwała mnóstwo łodzi rybackich, a łodzie torpedowe na ląd wyrzuciła. Trzy osoby zginęły, mnóstwo rannych; druty telegraficzne przerwane.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 18 b. m.

Wiedeń, 18 listopada. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 351.75, Kredyty węgierskie 380.50, Anglobank 153.—, Unionbank 290.—, Bankverein 260.50, Laenderbank 221.50, Boden Credit —.—, Alpiny 176.75, Towarzystwo akcyjne broni —.—, po kursie —.—, Rima Muranya 263.75, Prager Eisen 880.—, Kolej państwowa 351.75, Kolej południowa —.—, Elbenthal 257.—, Lombardy 69.25, Austriacka renta koronowa —.—, Węgierska renta koronowa 97.75, Renta srebrna 100.70, Renta majowa 100.50, Akcje tytoniowe 119.34, Węgierska renta złota 119.50, Losy tureckie 57.30, 20-franków 9.55, Marki niemieckie 58.97.

Uspokojenie.

Berlin, 18 listopada. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 220.50, Disconto Commandit 192.—.

Uspokojenie silniejsze.

Wiedeń, 18 listopada. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9.55 do 9.60, żyto na wiosnę 8.43 do 8.44, kukurydza na październik, maj, czerwiec 4.97 do 4.99, owies na wiosnę 6.22 do 6.24, Rżepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień —.— do —.—, olej na styczeń, kwiecień 33.— do 34.—.

Uspokojenie silne.

Budapeszt, 18 listopada. Pszenica na marzec 9.69 do 9.70, żyto na marzec 8.32 do 8.34, kukurydza na maj 4.66 do 4.67, owies na maj 5.57 do 5.59. Rżepak na sierpień 12.45—12.55.

Oferty na pszenicę słabe.

Tendencja słaba, pochmurno.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	żądata: 128.10
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 18 listopada. Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów. Pszenica gotowa 9.— do 9.20. Pszenica na termin —.— do —.—. Żyto gotowe 7.60 do 7.75. Żyto na termin —.— do —.—. Owies obrotowy stary 6.40 do 6.60. Owies nowy —.— do —.—. Jęczmień pastewny 5.75 do 6.—. Jęczmień browarny 6.50 do 7.50. Rżepak 11.— do 11.25. Linianka —.— do —.—. Groch pastewny 5.75 do 6.25. Groch do gotowania 6.75 do 9.—. Wyka —.— do —.—. Bobik —.— do —.—. Ilreczka —.— do —.—. Kukurydza stara 5.80 do 6.—. Kukur. nowa lub na term. 5.20 do 5.50. Chmiel za 56 kilo 70.— do 120.—. Konieczyna czerwona 48.— do 55.—. Konieczyna biała 35.— do 45.—. Konieczyna szwedzka —.— do —.—. Tymotka 17.— do 20.—. Spirytus paritas Tarnopol 16.75 do 17.—, na termin 14.— do 14.50.

Uspokojenie niezmiennie.

Wiedeń, 18 listopada. Wykaz Banku austro-węgierskiego z 15 listopada: Noty w obiegu 720,709.000 zł. (mniej 12,638.000) pokrycie kruszcowe 488,672.000 zł. (więcej 376.000), portfel 223,479.000 zł. (mniej 11,998.000) lombard 29,973.000 zł. (mniej 1,998.000)

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela namieśnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziela w prezydium kraj. dyr. skar. Koryntowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seterowicza. — Od godz. 11. do 12. popoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziela wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie umarszka, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślub wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kśatstwie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauroplitna, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnik, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezujski) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśnikiem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Bieleckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziela i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich.

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa fiakrów i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konia 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonných o 5 ct. więcej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. więcej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w pol., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wiecz.
Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., pospieszny 9-39 wiecz.
Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w połudn., osobowy 6-40 popoł., posp. 9-45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w pol. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostani i z Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy, 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pol.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpoł., posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 po połudn., osob. 10-05 wiecz.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 2-00 po połudn., osob. 7-00 wiecz.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wiecz (pierwszy i do Belca).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wielki wybór gąbek toaletowych do powozów, skórek irchowych, lakierów, waseliny i czernidła do uprząży poleca

O. T. WINCLERA Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

Pasy prawdziwe Słuckie pasy rycerskie, karabele i szpinki polskie w wielkim wyborze u **J. Dąbrowskiego**, jublera ul. Teatrna 17. 3648

Elegancki Fajeton tania do sprzedania. Ul. Kopernika 3, Lwów.

Także i na raty

bez podwyższenia cen dywany, portjery, chodniki, koldry wawane, kapy na stoły i łóżka dery na konie, jakoteż wszelkie artykuły potrzebne do urządzenia domowego w składzie dywanów „Teppichhaus Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 1. 6. (Pasaż Hausmana). Naprowiny wysła się cenniki gratis i franco. 2954

Szynk do najęcia od 1 stycznia. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość u właścicielki domu Zimorowicza 1. 20. 3982

100 biletów wizytowych 60 ct., litografowanych 1-20 i więcej za poprzednim nadesłaniem wysła oplatnie handel papieru Piłkowskiej, Lwów, Pańska 2. 4035

Reszty chodników i wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, koe, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). — **Także i na raty** bez podwyższenia cen. Dla prowincji cenniki gratis i franco. 2957

Podręcznik rachunkowości państwowej, za poprzednim nadesłaniem kwoty 2 zł. 50 ct. wysła oplatnie do każdej stacyi pocztowej. Bronisław Sędzimir ul. Świętokrzyska 1. 9 A Lwów. 4090

Używany fajeton półkryty i landara w dobrym stanie bardzo tania do nabycia. Fabryka powozów i sani. Lickendorf, Lwów, ul. Żulińskiego 4. Cennik gratis. 4096

1000 etn. metr. konieczyń suchej na sprzedaż Zarząd dóbr Nowosiół pocztą Kulików. 3911

Drzewo opałowe

z lasów Państwa Wygoda suche i wydane, sag czteremietrowy, dobrej miary po

12 zł. 50 ct.

wraz z dostawą do domu. Na żądanie liczy się polana. Skład ul. Pełczyńska 1. 5. Zamówienia: Rubin Buchstab ul. Krakowska 25, Chajes ul. Kopernika 5, i Biuro dzienników Buchstaba. 4154

Byg wiertniczy, prawie nowy, jest tania do sprzedania. Zgłoszenia pod „Ryz“ Dukla p-r. 4159

Portepian dobry do nauki dla dzieci sprzedam za 55 zł. Piekarska 16. 4163

Interesy majątkowe i handlowe.

Majątek 4000 morgów z czego 2700 morgów dziewięcioletni lasu we wschodniej Galicji pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa w kancelarii adwokatów Lisiewiczów ul. Kościuszki 1. 16, Lwów. 4024

Dzierżawa obszaru 450 morgów, 11 kilometrów od Lwowa, przy gościnie, jest do odstąpienia z powodu śmierci dzierżawcy. Zgłoszenia ul. Gołębia 7 u właściciela domu. 4103

Młyn wodny o jednym kamieniu do wydzierżawienia we Lwowie, droga Wulecka, staw „Sobka“. 4125

Mieszkania i sklepy.

a) **Zaofiarowane.**
Kraszewskiego 23 w parterze trzy pokoje z nyzą, przedpokojem i przynależnościami. 4035

7 pokoi, wodociąg, balkon do wynajęcia Kraszewskiego 7 i Sykstuska 44. 4114

Lokal na restaurację wraz z kompletnym urządzeniem i bilardem pod korzystnymi warunkami do wynajęcia ul. Kręta 10. 4115

12 i 7 pokoi z przynależnościami ulica Ossolińskich 4. 4118

2, 3 i 4 pokoje, przedpokój, kuchnia zaraz do wynajęcia ul. Kochanowskiego 36. 4131

Przy ul. Piekarskiej 1. 7 zaraz do wynajęcia na I. i II. piętrze po 4 frontowe pokoje z kuchnią i przynależnościami. 4161

Sykstuska 43 B 7 pokoi z przynależnościami na II. piętrze. 4158

Na wspólne mieszkanie z wiktorem lub bez, poszukuje się zaraz panny lub pani. Piękny pokój frontowy przy ul. Jagiellońskiej 1. 8 na I. piętrze w pracowni haftów Jadwigi. 4143

Doniesienia różne.

Antoni Lössler

egzaminow. masseur z Cieplic czeskich zamieszkały we Lwowie plac Smolki 1. 3, ostrzega P. T. Lekarzy, iż dochodzące ich ostatnich czasy listy, zawierające prośby o rekomendacje a zarazem przyrzeczenia prowizji etc. nie pochodzą bynajmniej od niego, lecz od jakiegoś nieuczciwego indywiduum, które fałszywie znane moje od lat osmiu nazwisko przybiera, celem wprowadzenia w błąd P. T. Lekarzy i Szanownej Publiczności i wykorzystania tego błędu. 4156

Uskuteczniamy wszelkie przekłady

(tłumaczenia) od najwykleszych do najwykwintniejszych z polskiego na wszystkie języki obce i odwrotnie. Główna Agencja Dzienników i Ogłoszeń **J. Hopcasa i A. Salomonowej** Kraków, pl. Maryacki 2. 4163

Kuplety z operetki „Gejsza“.

Cena 65 ct., z przesyłką 70 ct., Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4082

Po 2 korony nagrody

otrzyma każdy, kto nam poda obecne miejsca pobytu następujących osób, a mianowicie: Tadeusza br. Karwowskiego, urzędnika Wydziału krajowego ze Lwowa, ks. Ignacego Hlibowickiego, gr. kat. wikarego z Plauczy wielkiej, Jana Czejki, zarządcy dóbr z Niegowie, Bolesława Zadareckiego, b. sekretarza kraj. szkoły rolniczej z Czernichowa i ks. Antoniego Skobielskiego, gr. kat. administratora z Iłkanu p. Dubiecko. Zarząd wied. magazynu

AU „LOUVRE“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6.

Posady i zajęcia.

a) **Poszukiwane.**

Emerytowany profesor gimnazjalny, rutynowany pedagog, przygotowujący uczniów do egzaminów gimnazjalnych, wstępnych lub prywatnych, poszukuje zajęcia w domach arystokratycznych na wsi. Wiadomość Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9. 4023

Skład papieru i galanterii St. Rutkowskiego w Stanisławowie poszukuje praktykanta. 4069

Były urzędnik kolei państwowej, biegły w koncepcie niemieckim, polskim a nawet i ruskim, z szybkim i ładnym piśmem, obeznany z rachunkowością, poszukuje zajęcia w jakimkolwiek biurze. Bliższa wiadomość „Szkoła“ w Siwie, poczta Wojniłów. 4099

Kandydat adwokatury z egzaminem adwokackim poszukuje posady. Rmp. Lwów, p-r. 4145

Wesela, bale, polowania, wieczorki i inne zabawy na prowincji przyjmuję do roboty **kucharz**, znany z pierwszorzędnych domów. Adres Cukiernia w Czortkowie. 4164

Wdowa w starszym wieku, emerytka, poszukuje zajęcia na skromnych warunkach. Post-rest. „L. 500“ Lwów.

Były urzędnik mogący złożyć kaucję, poszukuje zajęcia. P-r. „L. 450“ Lwów.

Urzędnik poszukuje zajęcia po za godzinami biurowymi. P-r. „A. W.“ Lwów.

Poszukuje pisaniny do domu. Łaskawe zgłoszenia pod St. 2. p-r. „L.“ Lwów.

Młody człowiek z ładnym piśmem poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia. Zgłoszenia Finkler, Kotlarska 1.

Osoba inteligentna przyjmie posadę gospodyn przy jednej osobie starszej. Adres Z. C. p-r. Sambor.

Młoda wdowa poszukuje miejsca do zarządu domem. Zgłoszenia pod lit. R. T. poste-rest. Rawa ruska.

Młody człowiek poszukuje zajęcia jako woźny. Lwów J. S. B. p-r.

Urzędnik pensjonista poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia Pensjonista B. 200 p-r. Lwów.

Ekspedytorka telegrafistka poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia „Pocztą“ poste-restante Przemysł.

Pomocnik handlowy z działu blawatnodo poszukuje miejsca. Dyliński, Kraków, Floryńska 31.

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie i krawieczyźnie poszukuje miejsca. Ul. Bogusławskiego 3, I. p.

Inteligentna wolna osoba przyjmie zarząd domu. Lola p-r. Przemysł.

Uzdolniony rysownik techniczny może być przy budowie dróg i kolei jak aufseher. Adres „rysownik“ Hotel Wiedeński.

Egzaminowany buchalter, władający jez. polsk., niem., czesk. i rusk. poszukuje posady. A. B. C. p-r. Tarnopol.

Egzaminowany leśniczy, rozumiejący się na wszelkiego rodzaju budownictwie poszukuje posady. X. Y. Z. p-r. Tarnopol.

b) **Zaofiarowane.**

Zarząd fabryki likierów

Kazimierza hr. Drohojowskiego w **Bołanowicach** poczta Hussaków, poszukuje **pisarza**. 4127

Kolportera zdolnego młodogo poszukuje **księgarnia Mielanowska** w Stryju. 4126

Służbę

wszelkiego rodzaju, tak męską jak i żeńską dostarcza **Biuro K. Pietruskiego** Lwów, Sykstuska 26.

Egzaminowany pałacznik znajdzie natychmiastowe umieszczenie we fabryce oleju za Żółkiewską rogatką. 4130

Praktykanta potrzebuje handel delikatesów Z. Zadurałowicza i Spółki, Lwów Akademicka 6. 4133

Wychowanie i nauka.

Egzaminowana nauczycielka udziela lekcji konwersacji i literatury niemieckiej. Zgłoszenia J. R. Kantor „Słowa“.

Prawnik poszukuje lekcji na wsi. S. Sereth, Zielona poczta Grzymałów.

Akademik poszukuje lekcji gimnazjalistów lub przygotowania do inteligentzprftungu. Adres, Piaskacz, Uniwersytet.

Kandydat seminarium naucz. poszukuje lekcji. Zgłoszenia Ludwik p-r. Rohatyn.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji fortepianu i śpiewu po 4 zhr. mies. Plac Krakowski 7, III. p., drzwi 8.

Młoda wykształcona panienka poszukuje lekcji i korepetycji. Zielona 5, I. p. na prawo.

Nauczycielka z maturą i kwalifikacją z odznaczeniem i odbytą praktyką, poszukuje lekcji we Lwowie. Przygotowuje także prywatnie do wszystkich klas. Zgłoszenia W. Sz. Administracja „Słowa“.

Nauczycielka mogąca się wykazać świadectwami, poszukuje miejsca. H. p-r. Jezupol.

Były nauczyciel szkolny z wyższym gimnazjum przyjmie posadę instruktora domowego. Adres „nauczyciel“ p-r. Busk.

Prywatny uczeń V. kl. poszukuje lekcji na wsi za skromnym wynagrodzeniem. Krzaklewski p-r. Złibrodzi o. p. Jazłowiec.

Panna z ukończoną VIII. kl. poszukuje miejsca jako nauczycielka na prowincji. Adres „Nauczycielka“, Ottynia p-r.

Ogłoszenie.

Krajowy szpital powszechny we Lwowie ogłasza konkurs na 10 stypendyów w szkole dozorczyń dla chorych. Podania należy wnosić do Dyrekcyi szpitala do 16 grudnia 1898 r. Bliższych informacji udziela Zarząd szpitala. — Lwów dnia 11 listopada 1898. 4102

Ogłoszenie konkursu.

Przy banku eskontowym i depozytowym Stow. zarej. z ogr. poręką w Drohobyczu, wchodzącym w życie z dniem 1. stycznia 1899 r. jest do obsadzenia posada buchaltera z początkową placą roczną 400—500 zł. 4180

Ubiegający się winni wnieść najdalej do 1. grudnia b. r. swe zgłoszenia na ręce podpisanego, jako przewodniczącego Stowarzyszenia, załączając świadectwa odbytej praktyki buchaltorskiej, oraz oświadczyć, czyli są w stanie złożyć jakąś kaucję służbową i w jakiej wysokości.

Pierwszeństwo między kompetentami będą mieli ci, którzy przez dłuższy czas w podobnym banku księgi prowadzili i którzy złożą odpowiednią kaucję służbową.

Dr. Aleksander Bergwerk adwokat w Drohobyczu.

Ces. król.  uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców Jakóba Sprechera i S-pki we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Najnowsze wydawnictwa księgarni

GEBETHNERA i WOLFFA

w WARSZAWIE:

Aer. Złudzenie. Opowieść z czasów ks. Józefa Poniatowskiego, zhr. 1-30

Arvor. Na giełdzie cnoty. Powieść. 1-30

Dante Alighieri. Boska komedya. I. Piekiło. W przekładzie E. Porebowicza. Brosz. 1-30

oprawne. 2-40

Dębicki M. W. Przyszłość Chin. Z liczn. ilustr. 1-20

El...y (Adam Asnyk). Pisma zawierające poezję, dramata i komedye. Wydanie nowe z portretem autora. 5 tomów broszur. 8-50

opraw. 10-

Głinski Kazimierz. Wróci. Powieść. 1-60

Gruszecki Artur. Kutnik. Powieść współczesna 1-10

Jęz T. T. Którędy do szczęścia. Powieść. 1-30

Jokai Maurycy. Foruzymy z posad ziemi. Powieść. 4-ty 1-

Konopnicka Marya. Ludzie i rzeczy. Szkice i obrazki. 2-60

Kotarbiński Józef. Niezdrowa miłość. Szkice o byczajowo-psychol. 2-

Kowerska Zofia. Bracia z wyboru. Powieść, 2 tomy. 2-60

Kraushar Aleks. Bourbonni na wygnaniu w Mitawie i Warszawie. Szkice historyczne (1798-1805), z ilustracjami osób, miejscowości, gmachów, zamków i pałaców, w dziele tem wzmiankowanych. 3-20

Krechowiecki Adam. Rdza. Powieść, 2 tomy. 3-20

Martin Konrad ks. dr. Katolicka nauka wiary, wydał ks. Godlewski. 2-35

Matuszewski Ignacy. Swoi i obcy. (Pokrewieństwa i różnice). Zarysy literacko-estetyczne. 2-60

Orkan Wł. Nowele. Z przedmową K. Tetmajera 1-30

Orzeszkowa E. Iskry. Nowele. 2-

Pawlikowski M. Baczma. Szkice powieściowe z ilustr. Wł. Tetmajera i portretem autora. 2-

Radziwiłł Michał ks. Bliźni (W jednej izbie. — Znad morza I. — Wrócił do swoich II. — Piotr. — Siestra Anastazy I. — Wuj II. — Agnus). Z ilustr. Cz. B. Jankowskiego. 2-

Rojan Kazim. Dobrowole otoczenie. Powieść 1-30

Rydel Eucyan. Poezye. 1-

Sieroszewski Wacław (Sierko). W matni. Jesienią. Skradziony chłopak. Chailach. W ofierze Bogom. Wydanie drugie. 1-30

Na kresach lasów. Powieść. Wydanie drugie niezmiennione. 1-30

Tetmajer Przerwa Kazim. Anioli śmierci. Romanis 2 tomy. 2-60

Poezye. Serya II. i III. po 1-30, w ozd. opraw. 1-80

Weyssenhoff Józef. Żywot i myśli Zygmunta Podlipskiego. Wyd. II. 2-

Żeromski Stefan. Utwory powieściowe. Na pokładzie. O żołnierzu tułaczem. Tabu. Cienie. Kara. Legenda o bracie leśnym. Promień. 1-60

Skład główny w księgarni G. GEBETHNERA i Spółki w KRAKOWIE. 4155

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilia**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, zsuwa w krótkim czasie: piegi, plamy wątrobiane, blizny itd. nadaje cerze świetną białosć, świeżosć i delikatnosć. — Cena 2złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Karbolineum

TER

drzewny i pogazowy

Tekturę na dachy

poleca

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Ekspedycja pocztą dwa razy dziennie

4³/₄ kilo kawy

netto opłatnie za zaliczką lub nadaniem gotówki. Pod gwarancją najlepszy towar.

Atryk. Mocca perłowa . . . 3.70
Santos bardzo dobra . . . 3.42
Salvador, zielona znakom. . . 4.35
Ceylon, nieb.-ziel. znakom. . . 6.10
Złota Jawa, żółt. bar. dobra . . 5.90
Perłowa, silna bardzo dobra . . 5.55
Mocca arabska, aromatyczna . . 6.90
Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie.
Ettlinger & Co., Hamburg.



CZAPKI sukienne i futrzane,

KAPLUSZE filcowe i lodenowe,

BUTY i BERLACZE

do polowania, wyrobu krajowego,

KALOSZE petersburskie

poleca 4009

KAZIMIERZ BIELCZYK

Lwów, ul. Halicka 1. 21.

Cennik illustrowany na żądanie gratis i franco.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 3664

Jagiellońska 22.
Przeprowadzenia
w patentowanych, uchylających cych potrzebę opakowania, wozach, ładem i mozem, koleją, drogą kolową i w miejsc.



Nakładem księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie.

wyszło świeżo w przekładzie Zygmunta Poznańskiego głośne i znakomite dzieło słynnego krytyka duńskiego

Jerzego Brandesa pt. POLSKA

Z dzieła tego tchnie gorący entuzjazm dla sprawy polskiej, którą autor uważa za symbol wszystkiego, co najszlachetniejsi umiłowali i za co walczyli. Książka ta winna się znajdować w każdym polskim domu.

Całość (z portretem Brandesa) kosztuje złr. 3.50.
w oprawie złr. 4.20 — w oprawie zbytkownej złr. 4.80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, tudzież 4117
w Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie.

Księgarnia Polska we Lwowie

posiada na składzie

najnowszą i z wielkim powodzeniem graną we Lwowie operetkę

Sidney'a Jonesa „GEJSZA“.

Wyciąg fortepianowy złr. 3.—, Potpourri złr. 1.80, Mimoza Walc zł. 1.80, Kuplety „o Jappy“ z polskim tekstem 65 ct. 4067

Katalogi nut bezpłatnie.

Ryby kupieckie

jakoteż

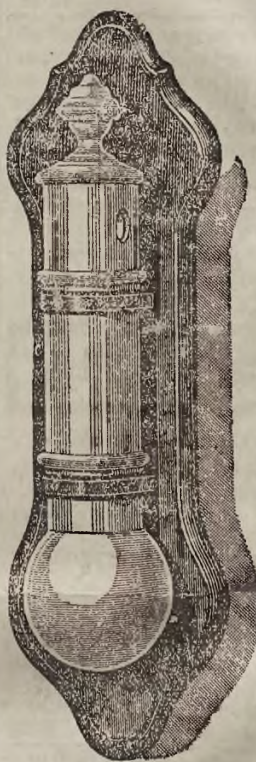
Narybek i krocзки

karpi lustrzanych i łuskowych 3905
w najpiękniejszych gatunkach sprzedaje po niskich cenach
Zarząd dóbr Lubień wielki — koło Lwowa.

Opatentowany i prawnie ochroniony we wszystkich państwach.

„LONGLIFE“

automatyczny przyrząd do odświeżania powietrza w pokojach.



Używany tak w najwyższych jak i obywatelskich sferach

Używany i polecań przez najświatniejszych lekarzy krajowych i zagranicznych.

Przy pomocy powszechnie znanego przyrządu do przewietrzania

„LONGLIFE“

znika każda nieprzyjemna woń, a powietrze jest ustawicznie czyste i przyjemne do oddychania:

w pokojach sypialnych, w pokojach dla chorych, dzieciennych, w biurach, jadalniach, pokojach do palenia, klosetach etc.

Cena kompletnego przyrządu z białą lub ciemną rurą zł. 3.50

Przyrządy w formie flaszki do fabryk zł. 5.—

Przyrządy w formie flaszki do klosetów zł. 1.40

Nabyć można w aptece W-go Dra Zyg. Ruckera i w handlu W-go Bernarda Feina (Grand Hotel). 4062

Specjalność! „Smell“ z kubkiem, do używania przy codziennym myciu jest według zdania sławnych lekarzy środkiem toaletowym pierwszej klasy.

Cena 1 zł. 50 ct.

Tanie a dobre

Śniadania i kolacje,
Przekąski zimne i ciepłe,
Wino i Miód na szklanki,
Piwo pilzneńskie z beczki,
Świeży gruboziarnisty kawior

poleca handel „pod Palmą“

Z. ZADUROWICZA i Sp.

Lwów — ulica Akademicka 1. 6. — Lwów.



Lokal otwarty do godziny 12 w nocy.

„Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych 1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a. 949

Adres redakcyi i administracyi:

Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.



Pierwsze akcyjne gal. Towarz. dla przemysłu naftowego

St. Szczepanowski i Sp.

Peczeniżyn. 17

Nafta cesarska, nafta salonowa, oleje maszynowe do smarowania ciężkich i lekkich maszyn, motorów benzynowych i elektrycznych.

Wszelkie kupony

i

wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizyi lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.